Nr. 131 — Kraków, czwartek 13 czerwca 1929 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Niegodny czy godny Sejm?

Nie uważaliśmy za potrzebne podać w całej rozciągłości pismo marszałka Piłsudskiego, zwane jego zeznaniami dla Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza. Sposób pisania p. marszałka jest tak dobrze znany, że jeszcze jedna próba nie zmieni o nim sądu. Pozatem p. marszałek wypowiada w swem piśmie swe poglądy na konstytucję i prawo, domagające się koniecznie polemiki — tej jednak ze znanych powodów prowadzić nie możemy, gdyż nie doszłaby do wiadomości czytelników.

Chcemy tylko omówić jedną okoliczność wybijającą się w piśmie p. marszałka, tę mianowicie, że zabronił przedłożyć Sejmowi projekt uchwalenia kredytów dodatkowych, uważając Sejm za niegodny powierzenia mu tak delikatnej sprawy. Ta niegodność odnosi się zresztą tak do obecnego jak i do przeszłego Sejmu. Otóż w tem stwierdzeniu p. marszałka można znaleść wyjaśnienie doniesienia odnośnie do p. Bartla, odnośnie do pogłosek o jego zupełnem wycofaniu się z życia politycznego. Albowiem ze słów p. Bartla wynika, że uważał on Sejm za godny zajęcia się kredytami dodatkowemi, a jeżeli za słowami nie poszedł czyn, to tylko dlatego, że p. Bartel — czego nie musiał — poddał się rozkazowi, a zrobił to z osobistego przywiązania do osoby rozkazodawcy.

Przypominamy, że od mniejwięcej listopada ub. r., odkąd Sejm zaczął zajmować się sprawą przekroczenia budżetu, p. Bartel stał na stanowisku, że stała się niewłaściwość i że zostanie ona zreperowana przez wniesienie przedłożenia o kredytach dodatkowych. P. Bartel oraz p. Czechowicz kilkakrotnie to zapewnienie powtarzali, prosząc jedynie o niekrępowanie ich jakimś określonym terminem. Większość Sejmu nie nalegała na termin; wiedziano dobrze, jakie trudności i z czyjej strony p. Bartel ma do zwalczenia, aby móc swe przyrzeczenie spełnić. P. Bartel — o tem dowiadujemy się z pisma p. marszałka — kilkakrotnie próbował uzyskać zgodę swego tylko ministra spraw wojskowych na spełnienie obowiązku konstytucyjnego; tegosamego próbował p. Czechowicz — obaj bezskutecznie, obaj stanęli wobec kategorycznego zakazu.

Stoimy więc wobec faktu, że ówczesny szef rządu i ówczesny minister skarbu uznawali, że Sejm jest godny zająć się sprawą przekroczeń budżetowych a tylko „wyższa siła" — siła faktyczna, a nie konstytucyjna — nie pozwoliła im temu swemu zapatrywaniu uczynić zadość. Sytuacja wikła się — z niekorzyścią dla obu tych panów — jeszcze o tyle, że przekroczono budżet w r. 1927, kiedy premjerem był p. Piłsudski, zaś odmówiono zgody na żądanie dodatkowego zatwierdzenia, kiedy premjerem już był p. Bartel, w obu zaś czasach ministrem skarbu był p. Czechowicz, który za wszelkie wydatki jest wyłącznie odpowiedzialny.

Mając tedy dwojakie słowa: jedne o niegodności, drugie o godności Sejmu, nie jesteśmy w kłopocie co do wyboru między temi dwoma różnemi zapatrywaniami. Ten tak niegodny Sejm jest przecież godny istnieć, a nawet poczucie swej godności posuwa do tego stopnia, że — skreśla fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych i jeszcze jednego ministra.

W świetle tych zajść można też zrozumieć opór przeciw badaniu tej sprawy przez Trybunał Stanu wogóle, oraz uchwałę odmawiającą żądaniu powołania p. Bartla na świadka. Były premjer, słuchany jako świadek pod przysięgą, nie mógłby zaprzeczyć własnym swym słowom z przed kilku miesięcy, że Sejm ma prawo zająć się wydatkami pozabudżetowemi i że jest godny to zrobić, pomimo że ta kwestja wyszła dopiero przed kilku dniami na jaw. A gdy wyszła, stała się zrozumiałą niechęć p. Bartla do dalszego zajmowania się polityką. Wszak — poza wszystkiemi innemi argumentami — i on jako poseł jest członkiem tego za niegodny uznanego Sejmu!

Przyjazd wodzów socjalizmu europejskiego do Polski

W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Polski tow. EMIL VANDERVELDE, wódz Belgijskiej Partji Robotniczej, do niedawna przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, późniejszy minister spraw zagranicznych Belgji, towarzyszka VANDERVELDE, jego żona, działaczka socjalistycznego ruchu kobiecego w Belgji; Paweł LOEBE, przewodniczący parlamentu niemieckiego; C. T. CRAMP, przewodniczący angielskiej Partji Pracy; Paweł KALNIN, przewodniczący Sejmu łotewskiego; CRISPIEN, jeden z przywódców Socjalnej Demokracji Niemiec.

Przybędzie również jeden z wybitnych wodzów socjalizmu francuskiego; nazwisko jego otrzymamy osobno.

Przyjazd tych drogich gości POLSKI PRACUJĄCEJ będzie wspaniałą manifestacją, stwierdzającą SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ z pracą i walką PPS, będzie zarazem pierwszem podjętym na większą skalę, spotkaniem się miarodajnym przedstawicieli Socjalizmu europejskiego ze stanem i z wysiłkiem POLSKI NIEPODLEGŁEJ, która — sama przez się — jest czemś o wiele trwalszem, niż wszelkie przemijające „systemy rządzenia".

Nasza WALKA O DEMOKRACJĘ otrzyma nową podnietę. Nasza łączność z MIĘDZYNARODÓWKĄ pogłębi się jeszcze bardziej. SOCJALIZM POLSKI ujawni swoją rzeczywistą moc.

* * *

Zawiadamiając towarzyszki i towarzyszów o przybyciu do nas gości Międzynarodówki, uprzedzamy zarazem, że **program szczegółowy** ich pobytu **CKW ustali w dniach najbliższych.** Przewidywane są: **wielkie zgromadzenia ludowe w Warszawie, w Łodzi i w Krakowie;** szereg konferencyj w ścisłem kole; odczyty i prelekcje z ramienia TUR; wycieczka na Powszechną Wystawę w Poznaniu.

* * *

Nasi towarzysze zagraniczni będą gośćmi **Polskiej Partji Socjalistycznej;** przyjmować ich będą — obok CKW — marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński, ZPPS oraz szereg innych organizacyj robotniczych. W zgromadzeniach i w przyjęciach wezmą, naturalnie udział nasi towarzysze z bratnich partyj socjalistycznych w Polsce.

POSEŁ ANTONI PAJĄK

Nie „sanacja" ale „zaraza moralna"

Pod pręgierz uczciwej opinji publicznej

Ludność robotnicza i małorolna w **okręgu bialskim** stoi niewzruszenie pod sztandarami PPS. Wszelkie próby zmierzające do rozbicia solidarności mas pracujących, podejmowane w swoim czasie przez komunistów, „czumowców", lub enpeerowców, zawiodły całkowicie.

Przed kilkoma miesiącami usiłował utworzyć „Federację Pracy", skrachowany polityk enpeerowski, b. poseł na Sejm śląski, niejaki Obrzut.

Został wyśmiany przez własnych przyjaciół.

Okręg bialski może się poszczycić tem, że nie ma ani jednego zdrajcy z BBS. Ten stan nie podoba się „sanacji moralnej" i na podstawie ostatnich uchwał klubu **„Jedynki"** działacze BB na **województwo krakowskie** postanowili za wszelką cenę rozbić niewzruszoną twierdzę PPS.

Wspólność „interesów" BB z BBS została całkowicie ujawniona. Starosta żywiecki namawiał towarzyszy działaczy PPS w Żywcu do „stworzenia" BBS. której przyrzekał całkowite poparcie. W dniu zaś 6 czerwca b. r. zgłosił się do mnie jeden z poważnych obywateli miasta Białej (nazwiska narazie nie podaję ze względów zasadniczych) w imieniu działaczy BB na województwo krakowskie z następującą propozycją:

„BB zapewnia panu mandat poselski w okręgu, ponadto stanowisko burmistrza miasta Białej, oraz odpowiednie fundusze na cele organizacyjne i własne — wzamian za zgłoszenie przystąpienia wraz z całą organizacją do „Frakcji Rewolucyjnej".

Bezczelną propozycję sanatorzy **nie ośmielili się zakomunikować mi osobiście,** uprosili do tego bardzo szanownego i poważnego obywatela i to ich uchroniło **od wysłuchania dosadnej odpowiedzi, jaką im przesłałem.**

Fakt powyższy podaję do publicznej wiadomości celem stwierdzenia, że między BB a BBS niema w istocie żadnej różnicy. Byli nasi towarzysze spełniają najwstrętniejszą rolę oszukiwania klasy robotniczej rzekomym „socjalizmem narodowym", a właściwym ich celem jest **rozbicie i osłabienie obozu demokracji,** dla ułatwienia zadania reakcji społecznej.

Ohyda **korupcji i przekupstwa stosowana przez** BB wyleczy zapewne wszystkich towarzyszy ze złudzeń i utwierdzi w przekonaniu, że **pp. Moraczewski, Jaworowski i Prausowa** — co do innych nie miałem złudzeń — **dokonali rozłamu nie z pobudek ideowych.** Nie może być żadnej idei tam, gdzie istnieje **ordynarny proceder kupowania ludzi.**

Niech fakt powyższy będzie **ostrzeżeniem dla wszystkich uczciwych ludzi w Polsce,** a przedewszystkiem dla ludności pracującej, przed straszliwą **zarazą moralną,** jaką roztacza wokoło siebie „pomajowy" obóz BB i jego ekspozytura **BBS.**

Ohydna propozycja BB umocniła we mnie **przekonanie,** że **przyszłość klasy robotniczej i Państwa Polskiego leży w bezwzględnej walce z dzisiejszym systemem rządzenia i jego ostoją.**

—ooo—

Pociągnięcia MacDonalda

W sobotę MacDonald i jego ministrowie, otrzymawszy z rąk króla pieczęcie urzędowe, rozpoczęli formalne rządy. W 48 godzin później nadchodzi wiadomość tak niezwykła, że tylko rząd robotniczy, rząd robiący wszystko jawnie, może się odważyć na podobny krok. Mamy na myśli zapowiedzianą podróż MacDonalda do Ameryki w celu osobistego porozumienia się z prezydentem Hooverem. Oficjalna wersja o tej podróży podaje, że ma ona na celu przyspieszenie zwołania konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich, która to konferencja w ostatniej swej fazie skończyła się niepowodzeniem z powodu nieprzychylnego stanowiska Anglji. Otóż nie ulega wątpliwości, że obecny rząd robotniczy będzie dążył do naprawienia tego błędu, jak wogóle wprowadzi inne metody i dążenie do innego celu, aniżeli to robił rząd konserwatywny. Ograniczenie zbrojeń morskich jest jednym tylko szczegółem w całym splocie interesów angielsko-amerykańskich i dlatego podróż MacDonalda do Waszyngtonu ma z pewnością na celu coś więcej niż ruszenie z miejsca sprawy ograniczenia czy skontyngentowania budowy floty.

Jest rzeczą znaną, że w ostatnich czasach stosunki między Anglją a Ameryką dalekie były od tradycyjnej zgody, wynikającej częścią z wspólności rasy, częścią z braku zasadniczych sprzeczności w interesach. Odkąd Anglia pogodziła się z faktem, że Ameryka od r. 1898 — od wojny z Hiszpanją — prowadzi politykę imperjalistyczno-zaborczą, której widomą oznaką jest zabór Filipin, od tego czasu przeciwieństwa między obu potęgami anglosaskiemi zaczęły się ujawniać na polu handlowem, a więc dla Anglji najczulszem. Ekspanzja handlowa do Europy i jeszcze bardziej do Azji wschodniej z równoczesnem szczelnem zamykaniem się przed przywozem z Europy stworzyła dla Anglji i niebezpiecznego konkurenta i przyniosła jej utratę rynku zbytu. Tego Anglja, nie wyleczona dotąd z ran zadanych jej wojną, znieść nie może i — broni się. Ta właśnie obrona, prowadzona niezręcznie przez rząd konserwatywny, który zabezpieczał się półsojuszami i półprzyjaźniami, wywołała w Ameryce wrogi nastrój do tego stopnia, że mówiono poważnie o wojnie w niedalekiej przyszłości między Ameryką a Anglją.

Temu nastrojowi chce przeciwdziałać osobistą swą obecnością MacDonald i w tych usiłowaniach znajdzie z pewnością poparcie Hoovera, który mimo swej urzędowej przynależności do partji republikańskiej daleki jest od imperjalizmu wyrażającego się w ciągłem grożeniu niezmiernemi istotnie środkami państwa o nieograniczonych możliwościach. Bezpośrednim jednak celem podróży MacDonalda jest porozumienie się co do przeprowadzenia ograniczeń na morzu, gdyż z tego źródła skarb angielski uzyska środki potrzebne mu do walki z bezrobociem, jednego z naczelnych punktów programu rządu.

Drugie pociągnięcie MacDonalda zostało dokonane w dziedzinie polityki wewnętrznej i jest charakterystycznem dla tego człowieka o tak — to jest prawda — mało rewolucyjnym nastroju. Pociągnięciem tem jest nominacja Lansbury'ego ministrem — urzędownie nazywa się komisarzem — robót publicznych. Kim jest George Lansbury? Jest to obecnie starzec, ale w młodych latach twórca ruchu wśród najbardziej wydziedziczonych w zaułkach Londynu, organizator i obrońca tego, co u nas się nazywa „ulicą", porywający pisarz i mowca ludowy, niosący swe wyznanie wiary w założonym przez niego „Daily Herald" i w kazaniach ulicznych, gdyż Lansbury, mimo że był socjalistą i to najskrajniejszego kierunku, zachował wiarę i był — w Anglji to nie jest czemś rzadkiem — agitatorem, pisarzem socjalistycznym i kaznodzieją.

Z biegiem lat Lansbury coraz bardziej oddalał się od skrajności i podporządkował się partji pracy, oddając jej swój organ i stając się wiernym pomocnikiem prac MacDonalda. Tego to człowieka MacDonald zrobił ministrem robót publicznych, stawiając go obok Thomasa i Mosleya na czele akcji dla walki z bezrobociem. Powołaniem Lansbury'ego do rządu chciał MacDonald uczcić ulicę londyńską i to mu się doskonale udało, gdyż ta właśnie ulica jest mu najsilniej oddaną.

Rząd MacDonalda przy pracy

POLITYKA ZAGRANICZNA RZĄDU

Londyn, 11 czerwca (PAT). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Daily Herald" sekretarz stanu spraw zagranicznych **Henderson** oświadczył, że zarówno on jak premjer MacDonald uznają, że stosunek z Ligą narodów stanowi jeden z **zasadniczych punktów polityki nowego gabinetu**. Minister powiedział przytem: Musimy być nietylko w Lidze, ale być również z Ligą. Nasza polityka prowadzona **będzie w duchu Ligi**. Zagadnienia nasze przeprowadzać będziemy nie z punktu widzenia strategji narodowej, lecz na platformie **współpracy międzynarodowej**. Ten duch przyświecać będzie naszej polityce zarówno w stosunku do państw, które są członkami Ligi, jak do tych, które do niej nie należą, a więc Stanów Zjednoczonych i Rosji. Znaczenie Ameryki jest olbrzymie zarówno dlatego, że w odniesieniu do problematów związanych z pokojem powszechnym Stany Zjednoczone mają klucz do sytuacji, jak i w odniesieniu do szeregu innych spraw znaczenia światowego. Czynić będziemy wszystko, co w naszej mocy, aby **zacieśnić węzły między dwiema wielkiemi demokracjami anglosaskiemi**. Drugiem wielkiem państwem, które znajduje się poza Ligą, jest ZSRR. **Polityka partji pracy jest dobrze znana. To też rząd nasz pośpieszy z pokojowym programem przedewszystkiem w stosunku do Rosji**, przystępując w drodze rokowań **do nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych** na podstawach koniecznych dla utrzymania pokoju powszechnego i dla względów ekonomicznych.

Mówiąc o **odszkodowaniach niemieckich**, Henderson zaznaczył, że rząd powinien poznać szczegółowo sprawozdanie ekspertów i upewnić się co do opinji w tej dziedzinie rządów zainteresowanych. Dopiero wówczas rząd może zdecydować o swoim następnym kroku. **W sprawie Nadrenji** Henderson oświadczył wyraźnie, że **dążeniem rządu będzie możliwie jak najśpieszniejsze wycofanie stamtąd wojsk brytyjskich**. Rząd pragnąłby również takiego **wycofania wojsk obcych z obszaru państwa niemieckiego**. Dodał on jednak, że rząd przystępować będzie z ostrożnością do wyboru ostatecznych środków osiągnięcia celu. Taksamo będzie postępować w odniesieniu do zagadnień rozbrojenia i bardzo ważnego zagadnienia arbitrażu.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU

Londyn, 10 czerwca (PAT). Wczoraj rano w gmachu przy ul. Downing Street odbyło się pierwsze formalne posiedzenie nowego gabinetu MacDonalda. Większość ministrów gabinetu rozpoczęła wczoraj rano urzędowanie. Ministrowie zapoznają się z biegiem prac swoich resortów, korzystając z okresu przejściowego do rozpoczęcia właściwych prac nowego parlamentu. Parlament zbierze się 25 bm. na krótko dla dokonania wyborów speakera i złożenia przysięgi. Tym razem mowa tronowa **nie** będzie odczytywana i debata nad tekstem mowy odłożona zostanie na początek lipca br.

MACDONALD O POPRAWIE WARUNKÓW PRACY

Genewa, 11 czerwca (PAT). MacDonald nadesłał do obradującej w Genewie międzynarodowej konferencji pracy telegram, w którym wyraża szczere pragnienie nowego rządu brytyjskiego, **czynnego współdziałania w osiągnięciu celów międzynarodowej organizacji pracy**, polegających **na poprawie stosunków pracy na całym świecie**. Przewodniczący konferencji, były niemiecki minister pracy ks. Brauns podziękował w imieniu wszystkich członków konferencji za te wyrazy sympatji i za zapowiedź współpracy, posiadającą doniosłą wartość dla pomyślnego wypełnienia zadań międzynarodowej organizacji pracy.

Zmierzch Whigów

Komandor J. M. Kenworthy, dawniej liberał, od kilku lat członek Labour Party, obrany obecnie znów posłem z Hull, kilka dni przed wyborami angielskiemi ogłosił w miesięczniku „Review of Reviews" artykuł wysoce interesujący ze względu na obecny wynik wyborów. Jest to pogląd na przyszłość partji liberalnej i zapowiedź, że dla siły żywotnej starej partji liberalnej wyniki wyborów są rozstrzygające. Otóż wynik wyborów wykazał zupełny brak tej żywotności. Program polityczny, wybitna indywidualność Lloyd George'a który z właściwym sobie walijskim temperamentem rzucił się w wir agitacji, zasobna kiesa, dały rezultaty tak nikłe, że śmiało można prorokować, iż zmierzch Whigów jest nieunikniony.

Jakie, zdaniem komandora Kenworthy, są cele poszczególnych partji?

„Konserwatyści są zwolennikami systemu nieograniczonego prywatnego businessu z uniknięciem, o ile możności wszelkiej interwencji rządowej, zwolennikami nacjonalizmu, złagodzonego przez minimum międzynarodowej współpracy za pośrednictwem Ligi narodów".

„Labourzyści są za podporządkowaniem interesu prywatnego dobru ogółu i za stopniową przemianą wolnego systemu konkurencyjnego na kolektywistyczny i spółdzielczy. Na polu spraw zagranicznych Labour Party jest za pacyfikacją i współpracą narodów dla wspólnego dobra, łagodzoną nieograniczoną autonomją w rządzie własnym".

„Liberali, w odróżnieniu od dwóch tamtych partji, muszą, dzięki powstaniu i wzmocnieniu się Partji Pracy, albo ofiarować swoje usługi konserwatystom, albo też muszą stanąć u boku Labour Party w pracy nad przeobrażeniem kapitalizmu, nad ochroną jednostki zarówno pracownika, jak spożywcy, przeciwko wyzyskowi".

To, co Kenworthy uważa za największą klęskę liberałów, los języczka u wagi, stało się ich udziałem. A że sympatje w nielicznej garstce przedstawicieli dawnych Whigów w dwóch rozbieżnych idą kierunkach, los liberałów, a zarazem los przyszłego parlamentu, nie posiadającego decydującej większości, jest już przesądzony. — Partja konserwatywna została pobita, ale nie zniweczona. „Oligarchie Torysów i Whigów — pisze dalej komandor Kenworthy — rozdzielone były na polu religijnem, dynastycznem, a nawet personalnem. Ale z powstaniem podczas rewolucji przemysłowej potężnego stanu średniego, arystokracja Whigów wchłonięta została przez nową partję liberałów. Tu w jednym szeregu, stali w opozycji przeciwko właścicielom ziemskim i szlachcie, kupcy, bankierzy, przemysłowcy i właściciele sklepów. Naprzód jedna partja, potem druga wezwały na pomoc zastępy, nie posiadające prawa wyborczego, lub świeżo to prawo zyskujących rolników i rzemieślników. Torysi przez ustawy fabryczne szukali pomocy robotników, liberali szukali i znaleźli oparcie wśród radykałów ze sfery robotniczej. Ale mimo tego poparcia, pomimo głosów robotników rolnych, zyskanych przeciw posiadaczom ziemskim, partja liberalna pozostała partją stanu średniego".

„Z chwilą pozyskania prawa wyborczego warstwy robotnicze i ich organizacje, poczęły domagać się wpływów politycznych, przywilejów idących z niemi w parze. Lecz tu napotkały na opór klasy średniej, która uzyskała już od torysów to, do czego dążyła. Z powstaniem Labour Party i z rozpadnięciem się podczas wojny partji liberalnej, przemysłowcy i inni businessmani przeszli do partji konserwatywnej, broniącej przywilejów terytorjalnych i socjalnych.

Od tego czasu w ciągu wielu jeszcze wyborów walka toczy się i toczyć się będzie o władzę polityczną klasy robotniczej".

W dalszym ciągu artykułu komandor Kenworthy rozwija plany nacjonalizacji i kontroli państwowej.

„Przy zebraniu się nowego parlamentu — pisze wkońcu komandor Kenworthy — w którym większość pana Baldwina będzie zniweczona, Labour Party zgłosi votum nieufności. Powiedzmy, (a zaszedł jak wiemy teraz ten wypadek), że żadna partja nie posiada zdecydowanej większości. Jeżeli votum nieufności uzyska większość, MacDonald, powołany przez króla może naradzać się czy to z Lloyd George'm czy to z p. Baldwinem i ich partjami, albo też i nie. Poczem zwróci się do izby gmin i przedstawi swój program. Bo jeżeli w Anglji ma rządzić rząd mniejszości, to Labour Party woli, by był to ich rząd raczej niż rząd konserwatystów".

Z życia robotniczego

—o—

25.880 BEZROBOTNYCH W ŁODZI I OKOLICY

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź) i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 8-go czerwca 1929 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 25.880, w tem w samej Łodzi 17.739, w Pabjanicach 1.894, w Zgierzu 2.793, w Zduńskiej Woli 1.330, w Tomaszowie Mazow. 1.637, w Konstantynowie 150, w Aleksandrowie 100, w Rudzie Pabjanickiej 184. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 14.319 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało 10.964 bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 119. W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.884 bezrobotnych, otrzymało pracę 410, wysłano do pracy 44.

Na marginesie lwowskich awantur

DWA OPISY KLERYKALNE. — DZIEŃ BICIA SZYB ŻYDOWSKICH. — POKAZY DLA CUDZOZIEMCÓW. — SYMBOLICZNA TRÓJKA

Ta pierwsza notatka — niech posłuży za wstęp: jak wyglądają wogóle informacje klerykalne.

Podawaliśmy wczoraj parę wyjątków z opisu „Głosu Narodu", jak przedstawiają się procesje w Rzymie. W opisie tym widniały takie wyrażenia, jak: **„bałagan" — sceny, nadające się do cyrku..**

Zgorszony takiemi formami modłów publicznych korespondent „Głosu Narodu" powołał się na trafność starego przysłowia polskiego, które narówni stawiało: polski most, niemiecki post i włoskie nabożeństwo... Zabrakło tylko tchu organowi klerykalnemu do powtórzenia drugiego wiersza tego przysłowia: „To wszystko błazeństwo".

W każdym razie po takim widoku, czy „widowisku" — jak je nazwał — pozostało w nim pewne wrażenie niesmaku, że tak może wyglądać obchód kościelny.

Tymczasem w „Polsce", klerykalnym organie warszawskim, znajdujemy na ten sam temat artykuł podniosły, z którego wyjątkiem zapoznamy czytelników. Korespondent „Polski" tak opisuje procesje w Rzymie w dzień Bożego Ciała:

„Mieliśmy szczęście patrzeć z okien pałacu Propagandy na ten historyczny pochód katolickiego Rzymu, który w **karnych szeregach**, z pieśnią na ustach — przy dźwięku kilkunastu orkiestr — kroczył na Piazza di Spagna wokoło wyniosłego pomnika Niepokalanie Poczętej. Morze głów, las sztandarów, pod stropy cudnego, włoskiego nieba wzbija potężny akord pieśni zwycięstwa i triumfu, w oknach kamienic — dywany, kwiaty i sztandary papieskie i narodowe, pochód zamyka biel szat liturgicznych i Chrystus Król, w złocistej monstrancji. W dali — w promieniach zachodzącego słońca płonie — niby w ogniu morza — kopuła bazyliki Księcia Apostołów, św. Piotra. Zdawało się, że to sen, że Rzym papieski ocucił się, powstał z grobowców Campo Santo i kroczy po ulicach nowej Romy".

Ani słówka krytyki. Ani jednego zgrzytu. Liryka w zakończeniu... Prasa klerykalna potrafi pisać jak jej wypada... Może „Głos Narodu" wyjaśni, że „Polska" opisywała inną procesję — on inną: procesyj w tym okresie nie brakło. Ależ „Głos Narodu" wyjaśniał, że to temperament nie pozwala Włochom nie robić jarmarku z poważnych uroczystości! Oczywiście, gdyby porównywało procesję rzymską do cyrku czy bałaganu pismo nieklerykalne, wystąpiłaby „Polska" z pomstującym artykułem... o cynicznych bluźnierstwach masonów i żydów, o zohydzaniu „wiecznego miasta"!

* * *

„Czas" w korespondencji z Poznania opisuje tamtejsze awantury antyżydowskie, przyczem tak relacjonuje przemówienie delegata lwowskiego:

„Ten student swem przemówieniem jeszcze bardziej podekscytował tłumy, mówiąc o tem, **że lwowska młodzież rokrocznie prowadzi walkę z żydami**, ale w tym roku walkę sprowokowali sami żydzi, więc teraz **Lwów czeka na Poznań**, poczem w ostrych słowach scharakteryzował postępowanie władz lwowskich, a specjalnie starosty Kłotza, o którym wyrażał się w ten sposób, że zebrani krzyczeć poczęli: „klocem na Kłotza, a kijem na dziekana Różyckiego".

Istnieją teraz dni różnorakie: dzień matki, dzień kobiet; znaliśmy dni ochrony przeciwgazowej — w Warszawie odbył się niedawno dzień nauki chodzenia po ulicy — czyli ochrony przed przejechaniem. Młodzież endecka w Poznaniu łatwo się dała przekonać, że powinien istnieć **dzień bicia szyb żydowskich.**

Wprawdzie „Kurjer Poznański" twierdzi, że za ekscesy antyżydowskie w Poznaniu akademicy tamtejsi nie odpowiadają, że szyby wybijał tłum przygodny. Ale wśród 37 aresztowanych w związku z temi ekscesami znalazło się — wedle sprawozdawcy „Czasu" — **siedmiu studentów.** Równie mało zaszczytnem byłoby dla nich, czy występowali tam jako dyrygenci, czy jako współdziałacze z awanturującemi się mętami ulicznemi. Przytaczaliśmy już różne momenty na dowód, jak niezaszczytną rolę odegrała endecka młodzież we Lwowie z poduszczenia tamtejszego organu endeckiego. Podniesiemy tu jeszcze jeden: W dwa dni po ekscesach lwowskich pisał tamtejszy „Dziennik Lwowski": **„Udział szumowin w ekscesach antyżydowskich we Lwowie wyjaśnia szereg kradzieży, popełnionych w czasie demolowania żydowskiego Domu akademickiego przy ul. św. Teresy".**

A więc na to istnieją wyższe studja, ażeby część młodzieży akademickiej dodawała animuszu złodziejom i nożowcom!

A w Poznaniu — ponieważ Lwów leży bardziej na uboczu — ażeby cudzoziemcom, przyjeżdżającym obejrzeć płody polskiej kultury, pokazać i odwrotną stronę medalu: dać im możność oglądania roboty nietylko konstrukcyjnej, lecz i destrukcyjnej. Na wystawie obejrzą sobie np. dział witrażowy, a na mieście... jak wyglądają porozbijane kamieniami witraże synagog.

Wskazywaliśmy już na to przy innej okazji, że o ile bardzo sprężystem okazało się kierownictwo wystawy — o tyle mieszkańcy Poznania nie dają gwarancji dostatecznej, iż potrafią być w imieniu Polski gospodarzami tejże Wystawy Powszechnej: zadużo jest tam żywiołów, nie krępujących się w okazywaniu endeckiego zacietrzewienia, — oraz niekulturalności.

Środowisko takie oddziaływa ujemnie i na młodzież. **Lwów znalazł naśladowców — właśnie na poznańskim bruku.**

* * *

Pod tytułem „Na pamiątkę" donosi endecka „Gazeta Warszawska", że akademicy lwowscy wprowadzili sobie nową oznakę: kawałeczek drewienka na sznurku („Głos Narodu" nazywa te drewienka „małe klocki").

A dalej pisze:

„Wśród akademików rzucono myśl utworzenia nowej organizacji: Akademickiego Koła Brygidkarzy (Brygidki — gmach więzienia we Lwowie). Członkiem będzie mógł być tylko ten student, który z wiadomych przyczyn odsiadywał więzienie w czerwcu 1929 roku.

(Jak wiadomo, wśród akademickich bohaterów Brygidek zarejestrowano 1 Persa i 2 Rosjan).

Znamiennem jest to ostatnie zdanie endeckiego organu; możnaby sądzić, że to dopisek przeciwnika, a jest to autentyczna uwaga tego organu.

Te trzy obce nazwiska są symboliczne: wskazują one, w jakim kierunku steruje endecja naszą kulturę.

Tanie zboże a drogie życie

Jeszcze nigdy w czasie dziesięcioletniej niepodległości Polski zboże nie było tak u nas tanie jak obecnie. Cena żyta wynosi teraz około 25 złotych za 100 kg. i — jak rolnicy się skarżą — nawet za tę cenę niema nabywców. Nie jest to zresztą odosobnione na Polskę zjawisko. W całym świecie ceny zboża silnie spadły, w Ameryce na tem tle grożą nawet komplikacje polityczne, gdyż Hoover nie zgadza się na pomoc dla farmerów z funduszów publicznych, co podobno obiecano im w trakcie akcji wyborczej.

Równolegle z potanieniem zboża nie idzie jednak spadek ogólny drożyzny. Chleb wprawdzie potaniał o kilka groszy, natomiast na całym szeregu innych artykułów spożywczych widzimy zwrot w zupełnie przeciwnym kierunku. W kilku miastach, gdzie już ogłoszono wynik badań statystycznych za maj, stwierdzono albo stagnację, albo nawet mały wzrost drożyzny. — Czem wytłumaczyć to zjawisko, kiedy za regułę w życiu gospodarczem uchodzi, że ceny artykułów, zwłaszcza przemysłowych, stosują się do cen chleba, a tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Artykuły przemysłowe, mimo zastoju w zbycie, wcale nie okazują tendencji zniżkowej — tłumaczą to tem, że fabrykanci i hurtownicy wobec niepewności interesu kredytowego (bankructwa, protesty wekslowe) i wobec wysokich podatków nie mogą uprawiać polityki zniżkowej.

Następstwem tego stanu rzeczy jest ciągła skarga wsi na pokrzywdzenie. Rolnicy powiadają, że przy tak niskich, niższych rzekomo od własnych kosztów, cenach zboża, nie są w stanie kupować potrzebne im towary, nie są w stanie wypełniać swych zobowiązań kredytowych, stąd rozpacz i zniechęcenie — może nawet dojdzie do zaprzestania czy ograniczenia produkcji rolnej?

Natychmiast po żniwach w roku 1928 rząd ogłosił, że dążeniem jego jest doprowadzenie do stabilizacji cen chleba. Dla osiągnięcia tego celu rząd chwycił się dwóch zarządzeń: 1) wydał zakaz wywozu zboża, względnie obłożył zboże cłem wywozowem; 2) przystąpił do utworzenia rezerw zbożowych, aby w razie braku mógł swemi zapasami podtrzymać ceny. Zakaz względnie utrudnienie wywozu wywołał oburzenie rolników, — którzy od swego rządu, od swego ministra rolnictwa nie spodziewali się tak drakońskiego środka. A jednak, zarządzenie to było konieczne, wskazane doświadczeniami lat ubiegłych, kiedy wskutek

Z WYSTAWY

WYSTAWA AUTOPORTRETÓW W DOMU ARTYSTÓW W KRAKOWIE

W Krakowie gwarno i rojno w świecie sztuki. Równocześnie trzy wystawy: w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych (od niedzieli), w Antykwarjacie Artystycznym i Związku Artystów Plastyków wystawa autoportretów malarzy polskich. Świadczy to o żywem tętnie ruchu artystycznego u nas. Wystawa autoportretów nie jest sensacją, forsowaną przy pomocy amerykańskiej reklamy, niemniej jednak godnem uwagi wydarzeniem.

August Rodin twierdził, że „ze wszystkich prac artystycznych najwięcej inteligencji i myśli wymaga biust i portret." Można ten pogląd łączyć jedynie z osobistemi zapatrywaniami wielkiego rzeźbiarza, jednak faktem jest, że portret jest miarą rysunkowych kwalifikacji artysty i reprezentować może jego inteligencję artystyczną i charakter twórczości. Właściwie z całej dziedziny portretów najciekawsze, najszczersze, zatem najwartościowsze powinny być zawsze autoportrety. Uzasadnia to Rodin: „Przez jakieś dziwne i fatalne prawo, człowiek, zamawiający swoją podobiznę, zawsze namiętnie zwalcza talent wybranego artysty. Bardzo rzadko widzi się człowiek takim, jak jest, a jeżeli nawet naprawdę zna siebie, to jest mu nieprzyjemnie, gdy artysta go wiernie portretuje. Zwykle chce być przedstawiony możliwie najbanalniej, chce być lalką salonową lub urzędową. Przyjemnie mu jest dopiero, gdy urząd, stanowisko zasłonią człowieka, jakim jest w głębi duszy. Sędzia chce być tylko togą, generał tylko mundurem, suto haftowanym złotem. Nic im nie zależy na tem, by czytano w ich duszy."

W autoportrecie natomiast wypowiada się malarz szczerze, kieruje się nakazem wewnętrznym, nie wypaczonym postronnemi życzeniami. Poeta-symbolista nie rozstaje się ze swemi symbolami nawet w autoportrecie, łowca nastrojowości wsadzi głowę swą między np. duże czaszki trupie, a życiowy cyrkowiec wyspowiada się ze swych upodobań cyrkowemi barwami.

Wystawa autoportretów posiada takie właśnie znamię bezpośredniości. Przeważają rzeczy nie reprezentacyjne, często notaty, które są wynikiem zużytkowania chwilowej energji i czasu malarza. W jednych łączą się wartości czysto portretowe (podobieństwo rysów) z wartościami plastycznemi, w drugich portret jest tylko pretekstem do rozwiązywania zagadnień malarskich. Pokolorowane fotografje czyli zakredkowane „odrobione" rysunki Stroynowskiego czy Jaxy, nie należą ani do jednej, ani do drugiej kategorji i wogóle nie należą do sztuki. Autoportrety, które wystawę trzymają na poziomie — to znakomita Boznańska, malowana niejako embrjonami szarej, ciepłej gamy, Dębicki, Mehoffer, Fałat, Wyspiański, Wyczółkowski, Suchodolski. Poważnem dziełem o nowoczesnem ujęciu malarskiem jest autoportret Henryka Gotliba o szlachetnie zgranych żółcieniach. Dobry w charakterze i czysty w impresjonistycznym kolorycie Jan Wojnarski, z werwą i talentem zanotowany Chmurski, zamaszysty Hofman o rycerskiej postawie (wystawia cztery autoportrety), Terlecki i Stan. Szwarc, dający szczęśliwe studjum twarzy zwróconej pod światło, — to są obrazy, które, pomimo rozmaitego traktowania tematu, zżywają się.

Przypomniał się nam dawny Malczewski, Nowakowski, Stasiak, Ant. Piotrowski, Fiorkiewicz, Stachiewicz, Stan. Janowski.

Ponadto znajdują się na wystawie autoportrety Augustynowicza, Kaz. Chmurskiego, Ejbisza, De Laveaux, Gałęzowskiej, Grotta, Hirszenberga, Janczyka, Kałuski, Karszniewicza, Klimowskiego, Krzetuskiej, Liliena, Langrodowej, Markowicza, Merkla, Millyego, Nizińskiego, Olesia, Pieńkowskiego, J. Pochwalskiego, Zb. Pronaszko, Radziejowskiego, Sichulskiego, Sitzmanna, Stankiewiczówny, Szinagla, Wodzinowskiego, Żelechowskiego.

Zebranie tak wielkiej liczby autoportretów jest bezsprzeczną zasługą organizatorów wystawy.

Tadeusz Seweryn.

nieograniczonego wywozu nietylko ceny doszły do niebywałej wysokości, ale okazał się też brak zboża, którego sprowadzanie z zagranicy (szczególnie na wiosnę 1927 roku) zachwiało poważnie naszym bilansem handlowym. Z tego też źródła wynikł pomysł utworzenia rezerw zbożowych — swoją drogą, w drodze akcji widocznie nieprzemyślanej do końca i opartej na nieznajomości prawdziwego stanu zapasów.

Jaki główny powód podają rolnicy, tego dla nich tak niemiłego stanu rzeczy? Rzecznikiem rolników stał się p. prof. poseł Rybarski, który wywodzi, że polityka etatystyczna rządu spowodowała brak gotówki, z którego znów wynikła wysoka stopa procentowa, ta zaś w niesłychany sposób podraża produkcję — mimo to owoce tej produkcji, t. j. rolniczej, są tak tanie. Nie ulega wątpliwości, że drożyzna pieniądza powoduje kosztowność produkcji, skąd jednak pretensja do rządu, że wydawał pieniądze — w niewielkich, co prawda, rozmiarach — na inwestycje? Gdyby nie to szczupłe użyźnianie życia gospodarczego przez rząd, nie mielibyśmy np. i tego małego ruchu budowlanego, jaki był w ubiegłym roku, a obecnie — właśnie, wskutek zaniechania polityki inwestycyjnej — zupełnie zamarł.

Nasi wielcy rolnicy i adwokaci ich interesów nie chcą uznać, że Polska nie może prowadzić odosobnionej, jakby na odludnej wyspie, polityki gospodarczej, lecz musi wchodzić w krąg życia gospodarczego całej Europy. Nie to jest krzywdą, że zboże jest tanie, tylko to, że inne artykuły nie stosują się do tego poziomu. W okresie taniego zboża i życie powinno być tanie.

Lokaut w przemyśle włókienniczym

objął cały okręg bielski, część łódzkiego i częstochowskiego

Przemysłowcy dążą za wszelką cenę do obniżenia płac

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 9 czerwca.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, zwołane celem zajęcia stanowiska w sprawie lokautu fabrykantów bielskich.

Przewodniczył tow. poseł Szczerkowski, który specjalnie na posiedzenie przyjechał z Warszawy.

Sytuację referował kierownik związku tow. Walczak.

Jak już to poruszyliśmy we wczorajszym artykule, sytuacja jest bardzo poważna.

Z dniem 15 b. m. lokaut obejmie wszystkie fabryki w okręgu Biała-Bielsko.

W ten sposób 10.000 robotników straci pracę.

Tło zatargu polega na tem, że przemysłowcy bielscy chcieli zredukować zarobki robotników o prawie 30 procent, oraz znieść paragraf ustawy, który mówi o tem, że w razie choroby nie wolno robotnika zwolnić z pracy.

Na terenie Kongresówki paragraf ten ma szczuplejsze ramy, ponieważ przewiduje tylko termin miesięczny na niezwalnianie z pracy w razie choroby, natomiast na Śląsku paragraf ten nie przewiduje żadnego terminu.

Robotnicy żądania te odrzucili.

W odpowiedzi na to, przemysłowcy bielscy wymówili wszystkim robotnikom pracę, zawiadamiając jednocześnie, że w dniu 15 czerwca r. b. zamykają wszystkie fabryki.

Na terenie Łodzi sytuacja przedstawia się nieco lepiej, ponieważ narazie lokaut objął tylko trzy fabryki, t. j. przędzalnię firmy Bennischa, przędzalnię firmy Karol Eisert i tkalnię firmy Gliksmanna.

Powodem zatargu w tych trzech fabrykach jest dążenie przemysłowców do obniżenia wysokości premji, które dostawali robotnicy za nadetatową pracę.

Robotnicy nie zgodzili się na to, domagając się albo całkowitego zniesienia premji, o których ani słowa niema w umowie zbiorowej, lub też utrzymania ich w dotychczasowej wysokości.

Skutek tego był taki, że f-ma Bennich fabrykę zamknęła pozbawiając pracy 1100 robotników, pozostałe zaś dwie firmy po upływie terminu wymówienia, który upływa w dniu 15 b. m. również fabryki zamykają.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w okręgu częstochowskim, gdzie największa firma „La Czenstochovienne" zredukowała przeszło 1.000 robotników w ubiegłym tygodniu, zawiadamiając jednocześnie, pozostałych w liczbie 4.000, że fabrykę z dniem 15 b. m. całkowicie zamyka.

Po zreferowaniu sytuacji wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono:

Ze względu na wzrastającą drożyznę i ciężką sytuację klasy robotniczej nie dopuścić do obniżenia płac i uczynić wszystko, co będzie w mocy związku, aby robotnicy wyszli zwycięsko.

Następnie komitet wykonawczy postanowił interwenjować w ministerstwie pracy i opieki społecznej, oraz wezwać wszystkich robotników, aby spieszyli z pomocą finansową zlokautowanym robotnikom.

Wkońcu postanowiono w razie oporu przemysłowców, nie cofnąć się nawet przed czynnem poparciem zlokautowanych robotników.

Dlaczego Kasa chorych otrzymała komisarza?

Zarządzenie to nie jest skierowane przeciwko socjalistom

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 9 czerwca.

Od pewnego czasu uporczywie krążą pogłoski, jakoby do łódzkiej Kasy chorych miał być wyznaczony komisarz, a onegdaj sprawa ta przybrała już realne formy, gdyż wymieniano już nazwisko tego komisarza, a dekret nominacyjny jest już jakoby podpisany. Chcąc zasięgnąć informacji o tej tak interesującej Łódź pracowniczą sprawie, zwróciła się redakcja łódzkiego „Głosu Porannego" do przewodniczącego zarządu Kasy chorych tow. Franciszka Kałużyńskiego, który udzielił jej poniższego wywiadu:

— Czy wiadomo jest coś o nominacji komisarza?

— Wiem tylko tyle, co piszą gazety, natomiast żadnej oficjalnej informacji dotychczas nie otrzymaliśmy. Dziwiłoby mnie nawet, gdyby komisarz został w tej chwili nominowany, gdyż rozpoczęliśmy już przygotowawcze prace do wyborów, zresztą w myśl polecenia urzędowych władz nadzorczych Kasy. Jeśli ministerstwo uważało za wskazane wyznaczyć komisarza, to należało to uczynić parę tygodni przedtem, albo przynajmniej wstrzymać prace wyborcze, aby zaoszczędzić instytucji niepotrzebnych wydatków i bezcelowej pracy.

— Czy uważa pan jednak nominację komisarza za prawdopodobną?

— Owszem. Jeśli sądzić można z pewnych oznak, nominacja ta nastąpi bardzo rychło. Onegdaj dopiero zażądano od nas z Warszawy przedstawienia wykazu kasowego i referatu z rachunkowości, co wskazuje na to, że ewentualny przyszły komisarz chce się uprzednio zorjentować w sytuacji gospodarczej Kasy.

— A czem, według pana przewodniczącego spowodowany jest zamiar wyznaczenia komisarza?

— Trudno mi na to odpowiedzieć. Wprawdzie stawiano nam różne zarzuty, ale pan redaktor sam przecież publikował w swem piśmie odpowiedź na te zarzuty i mogę zdaje się powiedzieć z czystem sumieniem, że są one zupełnie nieistotne i błahe. Stosowaliśmy się zresztą do wszystkich obowiązujących rozporządzeń, a jedyną naszą istotną troską było jaknajdalej posunięte uwzględnienie istotnych potrzeb ubezpieczonych.

— Panuje opinja, że komisarz w Kasie chorych m. Łodzi ma być dowodem braku zaufania czynników rządowych do gospodarki PPS w Kasie i ma być skierowany przeciwko temu stronnictwu?

— Zdaje się, że nie może być o tem mowy. Niech pan zwróci uwagę, że na 18 członków zarządu Kasy, jest tylko 6 socjalistów, a reszta to członkowie NPR i przemysłowcy, którzy wszyscy należą przecież do bloku rządowego. A więc większość zarządu, i to znaczna złożona jest z elementów czysto prorządowych i pomimo paradoksalności tego zjawiska, nominacja komisarza jest właściwie votum nieufności czynników miarodajnych właśnie wobec tej większości.

— A czy panowie prowadzicie nadal prace wyborcze?

— Oczywiście. Oficjalnie nie jest nam nic wiadomo i musimy stosować się do wyznaczonego kalendarzyka wyborczego. Rozumiemy doskonale, że grzechem jest marnowanie grosza publicznego na bezcelowe prace, ale nic na to poradzić nie możemy, należałoby sobie jedynie życzyć, aby stan niepewności minął jaknajszybciej, a wraz z tem nastąpiło odprężenie niepotrzebnie zaognionej sytuacji.

— Czy uważa pan prezes za prawdopodobne, że nominacja komisarza ma na celu jedynie nadzór nad wyborami?

— Nic o tem nie wiadomo. Logicznie rozumując powinien to być komisarz dla przeprowadzenia wyborów, ale żadnych danych w tym kierunku nie mamy.

DR. EUGENJUSZ ŁOPUSZAŃSKI KOMISARZEM RZĄDOWYM

Sprawa powołania komisarza rządowego do łódzkiej Kasy chorych została ostatecznie wyjaśniona. Jak donosiliśmy na stanowisko komisarza rządowego powołany został dyr. wydziału finansowego zakładów przemysłowych I. K. Poznański w Łodzi, p. Eugenjusz Łopuszański. P. Łopuszański zajmował w swoim czasie stanowisko w najwyższej kontroli państwa. Jak wiadomo, wezwany on został przed kilku dniami poleceniem ministerstwa pracy do Warszawy. Nominacja została podpisana w dniu wczorajszym. Przybycie p. Łopuszańskiego do Kasy chorych spodziewane jest jutro lub pojutrze.

Wiadomości polityczne

—o—

NIEPOWODZENIE POŻYCZKI NIEMIECKIEJ

Berlin, 11 czerwca (PAT). Urzędowe doniesienie o wynikach subskrypcji na wewnętrzną, uprzywilejowaną pożyczkę stwierdza, że subskrypcja pierwszej transzy, obliczona na 300 miljonów marek, przyniosła 177,700.000. Prasa opozycyjna przytacza ten wynik jako objaw braku zaufania do polityki finansowej obecnego rządu, podkreślając jednak, że subskrypcja ogłoszona była w bardzo niepomyślnych warunkach.

OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW ANGIELSKICH

Ostateczne rezultaty wyborów przedstawiają się następująco: Partja pracy 288 mandatów, konserwatyści 258, liberałowie 58, niezależni 9. Nieobsadzony jest dotychczas mandat w okręgu Rugby, gdzie głosowanie zostało odłożone z powodu śmierci kandydata partji pracy. Wybory w Rugby odbędą się 1 lipca.

ZWIEDZIĆ WYSTAWĘ W POZNANIU TO POZNAĆ CAŁĄ POLSKĘ WSPÓŁCZESNĄ!

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 groszy, mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 8'80—9'50 zł., jaja szt. 15—16 gr., kura szt. 5—10 zł., kurczęta para 5—8 zł., gęsi młode szt. 8—12 zł., jabłka kraj. 1 kg. 1'60—2 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3 zł., czereśnie zagr. 1 kg. 4'60—4'80 zł., ziemniaki 1 kg. 14 gr., buraki 1 kg. 15—18 gr., marchew 1 kg. 55—65 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., sałata główka 5—10 gr., szparagi 1 kg. 3—3'50 zł., ogórki sztuka 1—2 złotych.

TARGI W BRATYSŁAWIE

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, że IX. międzynarodowe dunajskie targi w Bratysławie (Czechosłowacja) odbędą się w czasie od 25 sierpnia do 3 września br.

Z kraju czarnej tyranji

—o—

Papież pogodził się z wodzem faszystów. — Wśród bicia dzwonów i krzyku „czarnych koszul“, raduje się „sfera wyższa“ ze zgody i sojuszu. Niema już kłótni w ojczyźnie nowoczesnej tyranji — zapanowała zgoda powszechna. Prasa burżuazyjna uszczęśliwiona braterstwem i zgodą wewnętrzną — przynosi dalsze opisy szczęścia i arkadyjskiego życia ludu włoskiego.

Nie na murach Watykanu i Kwirynału, lecz na kratach więziennych opiera się rząd faszystowski. Niewielka książeczka tow. E. Chiesa *), wydana przez koncentrację antyfaszystowską w Paryżu, zawiera więcej prawdy w sobie, niż pliki gazet napełnione płatnemi pochwałami rządu włoskiego.

Oto kilka wyroków „trybunału specjalnego“ oraz więcej jeszcze tuszowanych morderstw w celach więziennych:

Pirola, dawny naczelnik stacji w Sonolrio, został zamordowany w więzieniu, Sanvito, dawny dozorca więzienia w Medjolanie, zmarł w więzieniu na skutek tortur. Dalej Rota, krawiec z Genui, został zamordowany w Genui, Ruggeri, kupiec, został zabity w biurach kwestury itp. itp.

Prócz tego szereg wyroków „oficjalnych“ trybunału specjalnego, który sądzi jedynie przestępców politycznych, uzupełnia pogląd na dyktatorski system rządów. Oto parę dat:

7 listopada 1928: Pogani został skazany na 7 lat i 6 miesięcy, Maestrelli, Borelli i Bucciarelli po 6 lat, Parenti na 5 lat, Maffini na 4 lat. Mas Trucci, Tacci, Senatori, Felici i Grassi po 3 lata, Coli na 3 lata i 3 miesiące.

8 listopada: Speranza i Garofoli na 5 lat, Stacchiola na 1 rok.

9 listopada: **Licansi na 20 lat i 3 miesiące, Grandi na 15 lat i 9 miesięcy i 10 innych łącznie na 112 lat.**

Kalendarza tego dalej w szczegółach podawać nie będziemy, — jest bowiem codziennie taki sam, stały, niezmienny.

Ogółem skazano w roku 1928 za przestępstwa polityczne 732 ludzi na 3522 lat łącznie!

* * *

Dziś po ugodzie watykańskiej stosunki się nie zmieniły. W Nr. 2289 paryskiego „Le Quotidien“, Pietro Nenni opisuje współczesne stosunki we Włoszech. Po trzech procesach przeciw robotnikom słoweńskim, których „trybunał specjalny“ skazał łącznie na kilkadziesiąt lat, wzrosło jeszcze wzburzenie klasy pracującej. Znany obrońca proletarjatu, adwokat Umberto Terracini, bojownik klasy robotniczej, skazany został **na 25 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię krytyki rządu.** Tow. Terracini zesłany został w bagniste Santo Stefano, gdzie ciężko zachorował.

Obecnie — pisze Pietro Nenni — dowiadujemy się, że schorzałego Terraciniego, zakutego w kajdany, przewieziono z Santo Stefano do Florencji i mimo że już w Neapolu był zupełnie wyczerpany podróżą — „czarni milicjanci“ wiozą go dalej, jakkolwiek zemdlał w wagonie. Artykuł kończy się słowami: „to więcej niż okrucieństwo!“.

Po ugodzie papieskiej stosunki się nie zmieniły. Po więzieniach nadal mordują obrońców uciśnionych, nadal zsyłają i więżą ludzi, którzy niewygodni są faszystom. Kler zgadza się na tego rodzaju rządy. jak niegdyś przed laty kilkuset zgodził się na palenie i torturowanie swych przeciwników.

* * *

Dwa i pół tysiąca lat temu, stary już Heraklit z Efezu, najznakomitszy może filozof i mędrzec Hellady (Grecji) zwykł był mawiać „Lud musi walczyć o swe prawa, jak o mury miasta“. Nie pomogą kapłani, ni litość bogaczy — lud własną dłonią musi wywalczyć swe prawa i lepszy ustrój, musi bronić swych praw. Zdobycze społeczne i demokracja są tak ważne jak niepodległość Narodu. Bronić ich musimy jak granic państwa — Heraklitowych murów miasta — bez żadnych kompromisów i ustępstw.

Nauki tego filozofa, który zwalczał dyktatury w owych czasach we formie tyranji występujące dziś nic nie straciły na aktualności. Między tyranją a dyktaturą, Neronem czy Mussolinim, niema wielkiej różnicy.

Dyktatura stwarza sama przez się program przeciwników, który się streszcza w bezwzględnej i nieugiętej walce z ciemiężycielami ludu. **Fg.**

*) Eugenio Chiesa. La Situation politique en Italie Paris 1929.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 12 czerwca.

Odczyt tow. Emila Vandervelde w Krakowie

Były belgijski minister spraw zagranicznych tow. Emil Vandervelde przyjeżdża w sobotę 22 bm. do Krakowa na zaproszenie OKR PPS. Tow. Vandervelde wygłosi odczyt w sali Starego Teatru. Przyjazd wieloletniego przewodniczącego II. Międzynarodówki socjalistycznej wzbudza wielkie zainteresowanie, tembardziej, że tow. Vandevelde jest wybitnym uczonym i znakomitym pisarzem socjalistycznym o sławie światowej.

—ooo—

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO

W niedzielę 16 bm. TUR zwiedzi Muzeum przemysłowe, mieszczące się w gmachu przy ul. Smoleńskiej 17. Każdy robotnik powinien zapoznać się z pięknemi eksponatami tegoż Muzeum, które rozmieszczone są w kilku wspaniałych salach. Punkt zborny wycieczki o godzinie 10 rano przed gmachem Muzeum przy ul. Smoleńskiej 17. Udział we wycieczce 30 groszy. Wyjaśnień udzielać będzie kustosz Muzeum.

WYCIECZKA STATKAMI DO TYŃCA

W niedzielę 16 bm. odbędzie się wielka wycieczka TUR statkami do Tyńca. Wyjazd punktualnie o godz. 1'30 popołudniu z Grobli. Powrót z Tyńca na Groble o godz. 7'45 wieczór. Zgłoszenia na bilety jazdy przyjmuje sekretarjat TUR (tow. Pietrucha) przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro ofic. **Zamknięcie zamówień uczestnictwa w wycieczce nastąpi nieodwołalnie w piątek o godz. 7 wieczór.**

Udział w wycieczce 2 zł. 30 gr., zaś dzieci płacą 1 zł. 30 groszy.

W wycieczce weźmie udział orkiestra mandolinistów TUR.

—ooo—

Echa zjazdu miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego

Na zjeździe miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego z dnia 8 bm. dr. Adolf Gross referował sprawę budownictwa mieszkaniowego. Na zasadzie tego referatu uchwalono jednomyślnie rezolucję, że należy przedewszystkiem zarządzić doraźne środki dla wyzyskania obecnego sezonu budowlanego, a w szczególności dla umożliwienia ukończenia budowli już bardzo zaawansowanych. Co do ogólnego planu rozbudowy na przyszłość, to ostatni projekt rządowy obecnie już wycofany, spotkał się z ogólnym protestem i nie może być ponawiany. Kapitały potrzebne winny być uzyskane głównie w drodze pożyczek, a system ściągania kapitałów od ludności za pomocą podwyższania czynszów, jest niewykonalnym. Dla pożyczek powinny służyć oszczędności i rezerwy życiowe, gromadzone przez instytucje ubezpieczeń społecznych, jak niemniej w odpowiednim stopniu także państwowe zapasy kasowe, które dziś są lokowane bez procentu w Banku Polskim. Dla pokrywania nig procentowych, należy odpowiednio podwyższyć fundusze rozbudowy przez dotacje rządowe, które powinny wynieść rocznie 50 do 60 miljonów i przez odpowiednie zrealizowanie podatku lokatorskiego na cele rozbudowy, tj. przeznaczenie na ten cel 2-procentowego podatku kwaterunkowego, obok 2-procentowego podatku budowlanego i podwyższenie tego podatku w ciągu lat 8 do 10%.

Gminy winny budować tylko najmniejsze mieszkania z jednej do dwu izb dla biedniejszej ludności, ponosząc znaczną część czynszu z funduszów opieki społecznej, a w tym celu winien być odstąpiony gminie podatek od nieruchomości, tak jak to było przed wojną. Należy przywrócić udział 30% gmin w podatku dochodowym, tak jak było w r. 1925 i urządzić odpowiedni udział gmin w podatku konsumcyjnym, tak, żeby odpowiadał udziałowi przedwojennemu itp.

Ponadto należy wprowadzić cały szereg zmian administracyjnych i podatkowych, które w rezolucji są szczegółowo wymienione.

—ooo—

NOWY DZIEKAN WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO U. J. Na Uniw. Jagiell. odbyły się wybory dziekana wydziału filozoficznego. Wybrany został prof. dr. Stefan Kreutz, znany przyrodnik. W b. tygodniu odbędą się wybory dziekana wydziału teologicznego, poczem senat dokona wyboru nowego rektra Uniw. Jagiell.

DZIESIĘCIOLECIE MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ (1919—1929). W roku bieżącym Miejska Szkoła Dramatyczna w Krakowie, założona przez Józefa Wiśniowskiego, podówczas dyrektora Miejskiego Teatru Powszechnego, kończy 10-ty rok istnienia.

Plan nauki obejmował w ciągu tego dziesięciolecia następujące przedmioty praktyczne i teoretyczne: 1) dykcja, 2) deklamacja, 3) gra sceniczna, 4) plastyka sceniczna, 5) rytmika, 6) stawianie głosu, 7) charakteryzacja, 8) taniec, 9) historja dramatycznej literatury powszechnej, 10) dzieje dramatycznej literatury polskiej, 11) teatr antyczny, 12) specjalne studjum Szekspira, 13) historja teatru, 14) historja sztuki, 15) psychologja i etologja oraz 16) kostjumologja.

Dyrektorem szkoły w ciągu całego dziesięciolecia był jej założyciel, prof. Józef Wiśniowski. Uczyli lub uczą tej miary siły nauczycielskie, co: Józef Sosnowski, Józef Wiśniowski, Teofil Trzciński, Marjan Jednowski, dr. Antoni Beaupre, Maciej Szukiewicz, Henryk Maurer, Karol Hubert Rostworowski, Ludwik Skoczylas, śp. Władysław Prokesch, śp. Wiktor Barabasz, śp. Tadeusz Błotnicki, Michał Bogucki, Antoni Balicki, Marja Wernicka, Helena Buczyńska, Jadwiga Czechowska, Jadwiga Żmijewska, Helena Schupp-Rudkowska, Leopold Zbucki, Stefan Turski, Włodzimierz Marczyński, Alfred Szymański, Eugenjusz Koszutski, Oskar Doening i Zygmunt Wierciak.

W katalogach szkoły zapisane są nazwiska całego szeregu uczniów i uczennic, a wśród nich tak poważne zajmujący dziś stanowiska na rozmaitych scenach, artyści i artystki: Marja Malanowicz-Niedzielska, Karolina Lubieńska, Marja Bednarska, Jadwiga Zaklicka, Róża Holcerówna, Teofila Koronkiewiczówna, Tajda Granowska, Marja Miedzińska, Ludmiła Miodońska, Irena Osuchowska, Wanda Zbierzchowska, Alfred Szymański, Władysław Krasnowiecki, Stanisław Kustowski, Józef Łubiakowski, Jerzy Ronard Bujański, Henryk Modrzewski, Juljusz Herstal-Halewicz, Tadeusz Burnatowicz, Tadeusz Białoszczyński, Stefan Laskowski, Zdzisław Relski, Zbigniew Ziembiński itd. itd.

Kuratorem szkoły jest prezydent miasta Rolle. Oprócz nauki szkolnej, trwającej przez 2 lata, a odbywającej się codziennie między godz. 4—8 popołudniu uczniowie statystują stale w teatrze im. J. Słowackiego, uzupełniając w ten sposób studja praktyczne w zetknięciu się bliższem z przyszłym warsztatem swej pracy.

Rok szkolny kończy się w czerwcu popisem na scenie teatru im. Słowackiego, na który to popis składa się zazwyczaj parę fragmentów z wybitnych arcydzieł dramatycznych. Na dotychczasowych popisach dorocznych odegrali wychowankowie szkoły we fragmentach dzieła następujące: Mickiewicz „Dziady“, Słowacki „Mazepa“, „Balladyna“, „Lilla Weneda“ i „Kordjan“, Molier „Mizantrop“ i „Świętoszek“, Fredro „Zemsta“, „Śluby panieńskie“, „Damy i huzary“, „Pan Benet“ i „Dożywocie“, Bliziński „Pan Damazy“ i „Mąż od biedy“, Bałucki „Grube ryby“ i „Klub kawalerów“, Wyspiański „Wesele“, „Sędziowie“, „Wyzwolenie“ i „Noc listopadowa“, Rydel „Zaczarowane koło“ i „Z dobrego serca“, Rittner „W małym domku“, Zapolska „Moralność pani Dulskiej“, Gawalewicz „Guzik“, Przybylski „Pierwszy bal“ i „Pokój zawarty“, Perzyński „Aszantka“ i „Lekkomyślna siostra“, Żeromski „Ponad śnieg“, Courtelline „Zacisze domowe“.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W KLASIE VIII F PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO zdały: Barwiżanka Władysława, Broszkiewiczówna Lidja, Cabejszekówna Irena, Cieplikówna Janina, Gajękówna Jadwiga, Gitreinerówna Bronisława, Gundelachówna Teodora, Hajdukówna Irena, Jakeschówna Gogdana, Jarzynówna Jadwiga, Kramarska Krystyna, Krukówna Kazimiera, Kucharska Wanda, Kwaśniewska Marja, Machnicówna Marja, Malinowska Anna, Markówna Jadwiga, Pankówna Zofja, Piekarska Józefa, Różyńska Zofja, Rucińska Marja, Rumkówna Anna, Rzepińska Janina, Siwcówna Marja, Stankiewiczówna Lidja, Stankiewiczówna Marja, Wittekówna Irena, Zbożiłówna Franciszka. — Nie reprobowano żadnej uczennicy.

MOTORÓWKA ZABIŁA DWA KONIE. Wczoraj motorówka wojskowa, kursująca na przestrzeni Kraków—Kocmyrzów, w miejscu krzyżowania się toru kolejowego z ul. Grzegórzecką między dzielnicą Grzegórzki—Dąbie, najechała na parokonny próżny wóz, przyczem oba konie zostały zabite, a wóz połamany. Woźnica 15-letni Jan Dyrek doznał ciężkich obrażeń na ciele, szczególnie na głowie. — Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Dyrka do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Konie i wóz były własnością Wojciecha Dyrka, rolnika z Czyżyn, powiat Kraków.

OTWARCIE OGÓLNEJ WYSTAWY BIEŻĄCEJ. W niedzielę 16 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie Ogólnej wystawy bieżącej, która zajmie wszystkie salony Pałacu. W wystawie brać będą udział artyści krakowscy młodszej i starszej generacji, którzy wystąpią z ostatnim swym dorobkiem. Miłośnicy sztuki, którzy wskutek nieprzewidzianego wypadku byli pozbawieni przez szereg dni możności korzystania z wystaw w Pałacu Sztuki, powitają tę expozycję napewno z radością. W najbliższych dniach podamy nazwiska artystów, biorących udział w wystawie, zapowiadającej się interesująco. Będzie to przedostatnia wystawa w sezonie letnim i zgromadzi kilkaset płócien.

WZOROWA KOEDUKACYJNA 4-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA W KRAKOWIE (Wolska 19), utrzymywana przez I Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1929/30. Zakład wyposażony w pierwszorzędne środki naukowe. W godzinach nadobowiązkowych nauka języka francuskiego, niemieckiego i muzyki. Ze względów pedagogiczno-wychowawczych ograniczona liczba uczniów poszczególnych klas. Przy szkole „Ogródek dziecięcy".

WIELKIE ZAWODY LOTNICZE W KRAKOWIE. Program wielkich zawodów lotniczych, zorganizowanych staraniem LOPP w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 16 b. m. na lotnisku w Rakowicach. Do konkursów stają najlepsi piloci myśliwscy, którzy będą się popisywać lotami grupowemi, akrobacją powietrzną w grupach i indywidualnie, zbijaniem baloników i walką powietrzną.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. — Wczoraj popołudniu na ul. Wiślnej pękła oś od wozu tramwajowego na linji Nr. 6, wskutek czego ruch na tej linji został wstrzymany przeszło godzinę. Po podniesieniu wozu przy pomocy specjalnych przyrządów, wymieniono oś i ruch rozpoczął się na nowo.

WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU OSOBOWEGO w biegu na Łobzowie, obok koszar 8 pułku piechoty szupaśnik Wasyl Sawicki (lat 20), przynależny do gminy Lublana, pow. Lwów, eskortowany z Chrzanowa przez konwojenta Stanisława Barańskiego. Sawicki doznał kontuzyj wewnętrznych i utracił narazie mowę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Sawickiego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Najechał samochód osobowy Nr. Kr. 5354, prowadzony przez szofera Henryka Jankowskiego pod mostem kolejowym na ul. Prądnickiej na Włodzimierza Cenceka, lat 15, zamieszkałego przy Alei Słowackiego 23. Cencek biegał wraz z innymi chłopcami pod mostem kolejowym pomiędzy filarami i wybiegłszy nagle z za filaru na jezdnię, wpadł wskutek nieuwagi pod samochód i doznał zdarcia skóry na głowie i kolanach. Szofer Jankowski przewiózł Cenceka na stację pogotowia ratunkowego, skąd po zaopatrzeniu przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Stan wymienionego nie budzi obaw. Jankowskiego wraz ze samochodem odprowadzono na komisarjat policji państwowej, skąd po przesłuchaniu zwolniono go.

OJCIEC PRZEJECHAŁ WOZEM SYNA NA ŚMIERĆ. — Został śmiertelnie przejechany 5-letni Władysław Dąbrowski, który na ul. Zakopiańskiej obok toru kolejowego, obok stacji kolejowej Bonarka, dostał się pod tylne koło przejeżdżającego parokonnego wozu, naładowanego wapnem. Koło wozu przeszło Dąbrowskiemu przez krzyże i zmiażdżyło go tak, że tenże po chwili zmarł. Zawezwany lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. — Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, wóz z wapnem prowadzony był przez ojca tegoż chłopca Antoniego Dąbrowskiego, robotnika, lat 58 liczącego, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 83; za wozem tym biegł z tyłu chłopiec i usiłował wyskoczyć na wóz, jednak przez niezręczność upadł pod wóz.

WOJOWNICZY SAMOBÓJCA. Wskoczył z mostu Dębnickiego do Wisły Władysław Ciacma (lat 25) szofer taksówki, zamieszkały przy ul. Racławickiej 44, w zamiarze utopienia się, dopłynął jednak na dorzuconym mu przez galarników kiju do nowo budującego się mostu i tam przez dwóch posterunkowych policji państwowej sekcji wodnej został wiosłami dopchany do brzegu, a następnie zmuszony do lądowania. Ciacma groził galarnikom, którzy chcieli go ratować, że ich porznie nożami, a posterunkowym policji państwowej groził, że ich zatopi razem z łodzią. Ciacma skacząc do wody, zranił sobie na kamieniach ciężko głowę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Ciacmę do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

WYPADEK SAMOCHODOWY. W nocy z 9 na 10 bm. na drodze do Opatkowic, przy moście kolejowym, wjechał szofer Józef Kmiec samochodem Nr. Kr. 6815, własność Marjana Lanca z Krakowa, do przydrożnego rowu, przyczem uszkodził poręcz na mostku, wywracając dwa słupki betonowe, zaś samochód przewrócił się w rowie do góry kołami. W samochodzie znajdował się tylko sam Kmiecik. Był on pijany i wskutek tego spowodował wypadek, doznając ogólnego potłuczenia na ciele.

AUTO Z DZIEĆMI WPADŁO NA WÓZ. Nastąpiło zderzenie się auta cięż. Nr. Kr. 5877 jadącego z wycieczką dzieci szkolnych ze Szczawnicy do Rabki w ilości 28 osób w gminie Waksmund z furą chłopską powożoną przez Franc. Jeziorczaka. Skutkiem zderzenia auta z wozem zostało rannych 5 osób oraz ciężej pokaleczony koń. Powodem katastrofy była wina woźnicy Franciszka Jeziorczaka, który będąc w stanie podpitym zaniedbał opanować płochliwego konia przed jadącem autem. Ogólna szkoda wynosi około 1500 zł.

—ooo—

—ooo—

ODCZYT POD TYTUŁEM „WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO WŁOCH" wygłosi p. dr. Sypniewska dziś we środę o godzinie 6 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Wstęp 50 groszy. Dochód na Dom Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach uczenic państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie.

ODCZYT O PRASTAREJ SZWECJI. Staraniem akademickiego Koła krajoznawczego wygłosi dziś we środę o godzinie 7 wieczorem w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64 parter) dr. St. Niemcówna interesujący odczyt o starej Szwecji narodowej, ilustrowany licznemi przeźroczami. — Wstęp 50 groszy, młodzież 30 groszy.

ODCZYT HARCERZA JELIŃSKIEGO, który na samochodzie odbył podróż naokoło świata, odbędzie się w piątek 14 bm. o godzinie 3 popołudniu w kinie „Uciecha" przy ul. Starowiślnej. Bilety od 50 groszy do 1 zł. do nabycia w kasie „Uciechy". Odczyt będzie ilustrowany przezło 300 przeźroczami.

WIELKI FESTYN NA CELE WALKI Z GRUŹLICĄ odbędzie się w Parku Krakowskim w niedzielę 16 bm. o godzinie 3 popołudniu. Sekcja pań Towarzystwa przeciwgruźliczego przygotowuje liczne niespodzianki. Bliższe szczegóły w afiszach.

WPISY NA PIERWSZY KURS PAŃSTWOWEJ SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się dnia 20 bm. o godzinie 8 rano w budynku przy Alei Mickiewicza 5, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. — Taksa wynosi 25 złotych.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 3 popołudniu w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej 41.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, poraz ostatni „Dwaj panowie B". — W sobotę premiera sensacyjnej sztuki „Proces Mary Dugan", z której próby prowadzi reżyser Krasnowiecki, w pierwszorzędnej obsadzie zespołu.

—ooo—

Z Polski

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Senat uniwersytetu lwowskiego wybrał na rok akademicki 1929/30 znanego chirurga, profesora **Hilarego Schrama**, rektorem uniwersytetu.

I KOŁO WIELICZKI ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Poza wieloma wypadkami złodziejskiemi w tutejszej okolicy, dostali się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania rob. salinarnego tow. Józefa Pycińskiego w Sieozy, którego okradzono z odzieży doszczętnie. Prócz odzieży zabrali złodzieje kapy na łóżka oraz serwety łącznej wartości 1.200 zł. Jak na biednego robotnika, jest to strata bardzo wielka. Sprawcy dostali się przez okno, w którem wyjęli szybę. Policja czyni poszukiwania i prawdopodobnie jest już na tropie złodziei, najprawdopodobniej z Podgórza.

POŻAR LASÓW W BOBRKU. Wybuchł pożar w lesie Ks. Sapiehy w Bobrku, położonym w Libiążu wielkim w pobliżu toru kolei. Libiąż-Chełmek. Pożar powstał w 50-letnim lesie sosnowym, wskutek czego na przestrzeni pół morga wypaliła się t. zw. „ściółka", następnie ogień przerzucił się do 16-letniego lasu, który zniszczył na przestrzeni około 2 morgów. Pożar powstał prawdopodobnie przez rzucenie niedopalonego papierosa. Pożar został zlokalizowany przez miejscową ludność. Dochodzenia w toku.

WYCIECZKA DUŃSKICH DZIENNIKARZY W KATOWICACH. Czytamy w katowickiej „Gazecie Robotniczej": W sobotę w południe przybyła z Krakowa do Katowic wycieczka duńskich dziennikarzy, którzy przybywając na Powszechną Wystawę Krajową, zwiedzili przedtem Warszawę, Lwów, Kraków i Katowice. Gości przywitali z ramienia zarządu Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego tow. H. Sławik i dr. Dobrowolski dyrektor PAT. Pozatem obecni byli przedstawiciele Woj. i miasta Katowic. Dziennikarze zwiedzili Król. Hutę, kopalnie i fabryki. Pomiędzy dziennikarzami znajduje się również przedstawiciel największego pisma w Danji „Socialdemokraten" tow. Wiiblad. „Socialdemokraten" jest organem duńskich socjalistów i zarazem pismem urzędowem obecnego czysto socjalistycznego rządu w Danji. Ojciec tow. Wiiblad był założycielem „Socialdemokraten" — który wychodził z początku jako tygodnik o nakładzie 200 egzemplarzy. Dziś posiada około 70.000 czytelników, co na małą Danję jest liczbą ogromną. Przy ostatnich wyborach otrzymali socjaliści w Danji 50 procent wszystkich oddanych głosów. Rozpoczynają teraz socjaliści pracę o całkowite rozbrojenie, aczkolwiek sprawa ta napotyka na opór kół mieszczańskich. Tow. Wiiblad stwierdził, że Polska zrobiła wielkie postępy gospodarcze od chwili uzyskania niepodległości. Życzy on PPS, by jak najwcześniej wyzwoliła się z wszelkiego ucisku i by stała się partją rządzącą w Polsce, tak jak oni są największą partją polityczną.

NIEKULTURALNI SZKODNICY. Doceniając znaczenie zadrzewionych dróg, Rada powiatowa w Chrzanowie obsadziła na wiosnę drogę Chrzanów-Oświęcim młodemi akacjami. Po krótkim niestety czasie na całej przestrzeni miasta Chrzanowa z drzewek tych pozostały zaledwie ślady. Jakby skarżąc się na brutalność ludzką, sterczą po obu stronach drogi połamane szkielety drzewek, oraz pozostałe drążki, mające je chronić przed wiatrem. Jakieś karygodne jednostki — niewiadomo czy z pośród dziatwy, czy też dorosłych — poniszczyły na dużej przestrzeni niedawno posadzone drzewka. Świadczy to o bardzo niskim poziomie kultury ludności, która z karygodną obojętnością toleruje niszczenie dobra społecznego. Zdziczenie takie świadczy także o tem, że widocznie w szkołach za mało wpaja się w młodzież miłości do przyrody i poszanowania urządzeń społecznych. Gdyby w naszych szkołach mniej napędzano do praktyk religijnych i mniej było zabawy w wojsko, z pewnością więcej byłoby czasu na naukę miłości przyrody, bliźniego i kultury.

STRASZNA ZBRODNIA PRZY TORZE KOLEJOWYM. W sobotę 8 bm. wieczorem pewien obywatel powiatu toruńskiego, idąc drogą prowadzącą z Ostaszewa do Sławkowa, zauważył w lasku niedaleko drogi świeży kopiec ziemi. Kopiec ten wydał mu się odrazu podejrzany, tembardziej że obok leżały dwie chusty na głowę a na nich znajdowały się ślady krwi. Zawiadomił niezwłocznie policję, która rozrzuciła kopiec. Obecnym przedstawiał się straszny widok: w kopcu znajdowały się trupy dwu kobiet, jednej mogącej liczyć lat 35—40, drugiej 14-letniej dziewczyny. Głowy ofiar były rozbite tępemi narzędziami, gardła poderżnięte. Niedaleko kopca policja znalazła ślady krwi i prawdopodobnie tam dokonano tej strasznej zbrodni. Miejsce zbrodni znajduje się około 8 km. od Torunia niedaleko linji kolejowej Toruń—Grudziądz. Tożsamości ofiar dotychczas nie ustalono, wiadomo jedynie, że zamordowane niewiasty nie pochodzą z najbliższej okolicy.

PROCES POLITYCZNY W WILNIE. Dnia 10 b. m. przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciw Klincewiczowi o zabójstwo Guryny. Tło sprawy jest następujące: W czasie toczącego się wiosną ub. r. w Wilnie procesu przeciw członkom włościańsko-robotniczej „Hromady" z byłym posłem Taraszkiewiczem na czele, zeznawać miał jako świadek Michał Guryna, były członek komunistycznej partji zachodniej Białorusi i były redaktor „Bolszewika", który następnie z partji wystąpił i poczynił zeznania dla oskarżonych w procesie „Hromady" niekorzystne. Ponieważ Guryna był wtajemniczony w sprawy partji komunistycznej zachodniej Białorusi, posiadał najlepsze informacje o „Hromadzie", zwłaszcza o konferencji w Gdańsku między posłami białoruskimi a wybitnymi członkami kominternu, komuniści starali się za wszelką cenę Gurynę unieszkodliwić. Pierwszy zamach na Gurynę wykonany był w grudniu 1926 r. Wówczas Guryna ranny był w ramię i nogę. Sprawcy umknęli. Ostatecznie Guryna został zamordowany w czasie procesu „Hromady" w Wilnie 16 marca ub. r. przez Klincewicza, który stanął przed sądem oskarżony. Klincewicz po przeprowadzonej rozprawie został skazany na bezterminowe więzienie.

PAROWÓZ WPADŁ NA WÓZ. Najechał parowóz poc. osob. Nr. 2319 zdążającego z Białej do Kęt-Bielsko-Kalwarja na przejeździe w kilometrze 17 w Kętach na wóz przejeżdżający przez tor w miejscu, gdzie niema rampy. Wskutek tego uszkodził woźnicy Józefowi Mieszczakowi z Porębki tylne koła, przyczem zostały uszkodzone druty sygnałowe, tablica ostrzegawcza i słup rampy. Dochodzenia w toku.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI. Nad granicą polsko-niemiecką przyszło ub. nocy do wielkiej strzelaniny między przemytnikami a funkcjonarjuszami śląskiej straży granicznej. Zajście miało miejsce koło wsi Zawady. Przemytnicy, mając z sobą poważny przemyt, usiłowali ogniem z rewolwerów zmusić strażników do ustąpienia z posterunku. Gęsta wymiana strzałów trwała z górą godzinę, poczem przemytnicy wycofali się w stronę niemiecką. W toku walki został postrzelony jeden z przemytników, Stanisław Gaj z Częstochowy i został natychmiast odstawiony do najbliższego szpitala. Jest ciekawą rzeczą, że odgłosy tej głośnej walki nie wywabiły celników niemieckich, którzy dopiero po zniknięciu przemytników zjawili się na placu strzelaniny.

STRASZNA TRAGEDJA DWOJGA DZIECI. — W sobotę miała miejsce w Rybniku tragedja na tle miłosnym. Sprawa przedstawia się następująco: W sobotę 8 bm. robotnik Smiołka z Orzupowic w drodze do pracy, natknął się pod laskiem nad Rudą na siedzącą obok siebie parę, której dobrze przyglądał się. W pewnym momencie spostrzegł, że młodzieniec trzyma w ręku rewolwer. Śmiołka przyskoczył do siędzących i wyrwał groźną broń z rąk młodzieńca. Jakież zdziwienie i przerażenie ogarnęło go, gdy spostrzegł na brauningu, jeszcze niezaschnięte ślady krwi. Pobiegł natychmiast do pobliskiej cegielni w Wielopolu, gdzie oddał zarządcy cegielni wyrwany desperatowi rewolwer, poczem wspólnie wrócili na miejsce strasznego czynu. Tutaj stwierdzono, że parą ta są dwa trupy z roztrzaskanemi od kul głowami. W mężczyźnie rozpoznano 19-letniego czeladnika piekarskiego Wincentego Bobra, towarzyszką zaś jego była Adela Bereczko, oboje z Wielopola. Przybyła na miejsce policja przystąpiła do śledztwa, w wyniku którego stwierdziła, że powodem desperackiego czynu był zakaz rodziców, którzy sprzeciwiali się zawarciu małżeństwa przez ich dzieci w tak młodym wieku.

Z zagranicy

W PROCESIE JAKUBOWSKIEGO była w poniedziałek przerwa. We wtorek rozpoczęło się przemówienie prokuratora, oskarżyciela prywatnego oraz obrońców.

ANGIELSKI NASTĘPCA TRONU W NIEMCZECH. „Vossische Ztg." donosi, że książę Walji ma przybyć incognito do Niemiec w lipcu, by spędzić w Niemczech kilka tygodni. Pobyt ks. Walji nie będzie miał charakteru oficjalnego, ks. Walji ograniczy się tylko do złożenia kilku wizyt grzecznościowych.

SPORT

NORYMBERGA POD ZNAKIEM CZERWONEGO SPORTU. Socjalistyczne władze sportowe niemieckiego „Arbeiter Sport- und Turnbundes" spodziewają się w dniach 18—21 lipca przyjazdu około 100 tysięcy zawodników na **olimpjadę robotniczą do Norymbergi.** 88 specjalnych pociągów przywiezie uczestników z Niemiec i z zagranicy. Tak więc co 10 minut przyjeżdżać będą pociągi z zawodnikami.

Obrady ZPPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 czerwca.

Dziś obradował w Sejmie klub sejmowy i senacki PPS. Po referacie tow. **Pużaka o pracach organizacyjnych i agitacyjnych** w partji nastąpiły **sprawozdania posłów i senatorów** z poszczególnych okręgów wyborczych. Referat **o sytuacji politycznej i o programie akcji politycznej PPS** w najbliższych miesiącach wygłosił tow. poseł **Niedziałkowski.** Przyjęto ze szczerem zadowoleniem wiadomość, że **w przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Polski przywódcy socjalistyczni z państw zachodnich,** mianowicie **Vandervelde** (Belgja), **Loebe** (Niemcy), **Cramp** (Anglja), **Kalin** (Łotwa), **Crispien** (Niemcy), **Blum** albo **Renaudel** (Francja).

Referaty przyjęto do wiadomości.

Obrady nad zespoleniem stronnictw chłopskich w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 czerwca.

Dziś rozpoczęły się obrady klubu Piasta. Przedmiotem obrad są **rokowania z innemi ugrupowaniami włościańskiemi o utworzenie jednolitego frontu.** Równocześnie nad tąsamą sprawą obradują kluby Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego.

—ooo—

Sesja Rady Ligi narodów

Madryt, 11 czerwca (PAT). Wczoraj odbyło się tu otwarcie 55-tej sesji Rady Ligi narodów. Rozpatrywane były: podanie węgierskie w sprawie optantów węgierskich oraz niezałatwiona dotychczas kwestja rumuńsko-serbska. W sprawie optantów zainteresowane rządy zawiadomiły Radę, iż prowadzą bezpośrednie rokowania, prosząc w związku z tem o **odroczenie** rozpatrywania tego zagadnienia. Co się tyczy drugiej sprawy, rządy zainteresowane zawiadomiły, że doszły **zgodnie do porozumienia,** i że interwencja Ligi narodów w tej sprawie jest zbędna. Wobec takiego stanu rzeczy, Rada wyraziła gratulacje obu rządom z powodu osiągnięcia porozumienia. Dalej Rada przyjęła zalecenia komitetu higjeny w sprawie reorganizacji służby sanitarnej w Grecji. Upatrzono na stanowisko przewodniczącego komisji kontrolnej na Węgrzech generała angielskiego Lynden Bell'a. Na wniosek rządu Rzeszy wpisano na porządek dzienny sesji sprawę **likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.**

Wiedeń, 11 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: Specjalny korespondent „Chicago Tribune" donosi z Madrytu, że na projektowaną konferencję oprócz Niemiec, Francji, Belgji, Włoch i Japonji będą zaproszone również następujące państwa: **Polska,** Rumunja, Jugosławja, Austrja i Węgry, a to dlatego, że mają być uregulowane kwestje, dotyczące **państw sukcesyjnych.**

Rzym, 11 czerwca (PAT). „Giornale d'Italia" podaje wiadomość z Madrytu, jakoby nie było rzeczą wykluczoną, **że MacDonald** weźmie osobiście udział w sesji Rady, przez co nabrałaby ona o wiele większego znaczenia. Dziennik podkreśla jednocześnie, że powtarzają się uporczywe pogłoski, jakoby Streseman przybył do Madrytu z mocnem postanowieniem odbycia z Briandem decydującej rozmowy na temat Nadrenji.

Rzym, 11 czerwca (PAT). „Tribuna" w korespondencji swego specjalnego wysłannika do Madrytu rozważa kwestję, dlaczego Niemcom zależy tak bardzo na roztrząsaniu sprawy **mniejszości narodowych.** Korespondent skreślił szczegółowo przebieg całej sesji, analizując punkt widzenia **Chamberlaina i Zaleskiego** oraz wywody Stresemana. W konkluzji korespondent wyraża przypuszczenie, że sprawa gwarancji dla mniejszości jest ze strony Niemiec tylko pretekstem dla demonstracji pewnych zasad. Nie widzimy, pisze „Tribuna", w jaki sposób Liga narodów mogłaby wprowadzić w czyn żądania niemieckie tak pełne niebezpiecznych konsekwencyj. Dziennik podkreśla zwłaszcza znaczenie 4-go punktu żądań niemieckich, który głosi, iż państwa tej samej narodowości, co odnośne mniejszości w innych państwach, mają prawo wnikania w ściśle stosowanie norm ochronnych dla tych mniejszości, nie będąc przez to oskarżone o mieszanie się w sprawy wewnętrzne obcego państwa. Każdy musi zauważyć, pisze „Tribuna", że punkt ten jest interpretowany czysto po niemiecku.

NASTĘPNE POSIEDZENIE RADY WE ŚRODĘ

Berlin, 11 czerwca (PAT). Biuro Wolffa z Madrytu donosi, że porządek dzienny następnego posiedzenia Rady wyznaczonego na środę przed południem obejmujący obok zasadniczej kwestji mniejszości około 10 poszczególnych skarg **z Górnego Śląska,** został rozszerzony o jeden doniosły punkt nowy przez zgłoszenie niemieckiego wniosku w sprawie rzekomej likwidacji. Sesja Rady — zdaniem korespondenta „Vossische Ztg.", nie będzie mogła zakończyć **się przed najbliższą sobotą.**

BYŁA CZY NIE BYŁA WIZYTA?

Berlin, 11 czerwca (PAT). Biuro Wolffa w depeszy z Madrytu donosi, że Briand złożył wczoraj popołudniu dłuższą wizytę ministrowi Stresemanowi. Wbrew temu doniesieniu bezpośrednio przedtem nadesłane depesze biura Wolffa i doniesienie madryckie całej prasy berlińskiej podały, że spotkanie między Briandem i Stresemanem zostało wczoraj **odroczone** do dzisiejszego popołudnia. Biuro Wolffa w nocnej depeszy z Madrytu zapowiada, że na dzisiejszem posiedzeniu komitetu Rady powziętą zostanie decyzja, czy i w jakiej formie raport w **sprawie mniejszości** ma być skierowany przez komitet Rady do Rady. Korespondent madrycki biura Wolffa zapowiada, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady sprawozdawca Adatci przedłoży projekt raportu i że przytem okaże się, czy będzie mogło dojść do jakiegoś porozumienia w tej sprawie.

TELEGRAMY

CHOROBA MINISTRA MORACZEWSKIEGO

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze dzienniki donoszą, że minister robót publicznych p. Moraczewski zachorował i musiał przerwać urzędowanie.

ODWOŁANIE PRZYJAZDU MINISTRA FRANCUSKIEGO

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych zostało zawiadomione, że zapowiedziany na 24 bm. przyjazd francuskiego ministra przemysłu i handlu p. Bonefieu do Polski został odwołany. Przyczyną odwołania jest konieczność obecności ministra w Paryżu z powodu obrad w parlamencie, na których musi być obecny.

KOMITET DLA OBRONY W WOJNIE CHEMICZNEJ

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Monitor" ogłasza rozporządzenie Rady ministrów o utworzeniu komitetu narodowego dla przygotowania obrony i ratownictwa ludności przed wojną chemiczną (gazową). W skład komitetu wchodzą: przedstawiciele Czerwonego Krzyża, Ligi obrony powietrznej państwa, ogólno-państwowego Związku Kas chorych, delegaci ministerstw spraw wojskowych, wewnętrznych, skarbu, oświaty, robót publicznych, pracy, przemysłu i handlu, komunikacji. Komitet ma prawo kooptacji przedstawicieli władz samorządowych i świata naukowego.

NIESZCZĘŚCIE ROBOTNICZE WSKUTEK PIORUNA

Warszawa, 11 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś około godziny 10 w południe zaszedł nieszczęśliwy wypadek z dziwnych powodów. Mianowicie w domu przy ul. Filtrowej 83, dwóch robotników wykonywało roboty kanalizacyjne. — W jednej z ubikacyj nad piwnicą złożono stos potrzebnego do robót wapna. Gdy robotnicy pracowali pod podłogą, nagle podczas burzy uderzył w pobliżu piorun. Wskutek wstrząsu podłoga się zawaliła i wapno przysypało znajdujących się pod podłogą robotników. Wezwano straż ogniową i pogotowie ratunkowe. Jednego robotnika wydobyto, przyczem stwierdzono, że doznał wstrząsu nerwowego bez poważniejszych obrażeń. Drugiego dotychczas nie zdołano wydobyć, prawdopodobnie poniósł śmierć.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Dzień Kobiet"

BRZESZCZE. „Dzień kobiet" odbył się staraniem miejscowej organizacji kobiecej PPS w sali Domu robotniczego. Liczne zgromadzenie kobiet zagaiła przewodnicząca tow. Tomalowa, a referat o znaczeniu „Dnia kobiet" wygłosił tow. Gęgotek z Krakowa.

Po przemówieniach tow. Tomali i Mynarskiego uchwalono jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko próbom narzucenia konstytucji BB — wyrażającą pełne zaufanie dla polityki CKW PPS, oraz powzięto uchwały za masową agitacją wśród kobiet — i za popieraniem prasy socjalistycznej.

Wieczorem odbyła się wieczornica — urządzona przez tutejszą organizację kobiecą.

TRZEBINIA. W szczelnie zapełnionej sali Domu robotniczego w Trzebini odbyło się zgromadzenie kobiet-socjalistek. Zebranie zagaił przewodniczący miejscowego komitetu tow. **Połoczek**, a referat n. t. sytuacji politycznej w kraju i Dnia kobiet wygłosił tow. mgr. **Zygmunt Gross**. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabrały głos obecne na wiecu kobiety. Mowcy wszyscy opowiedzieli się solidarnie za polityką CKW PPS, potępili pałkarzy BBSowskich i rozbijaczy z pod znaku Czumy. Podniesiono jaskrawy wypadek zdrady szeregów proletarjackich, a mianowicie „rewolucjonista" p. **Wróbel**, który wystąpił z PPS i był przywódcą Czumowców w Trzebini, — na obecnej liście do Rady Kasy Chorych kandyduje na pierwszem miejscu, jako kandydat... **sanacji**. Na zgromadzeniu sekretarzował tow. **Adamczyk**.

WIELICZKA. W niedzielę 9 czerwca jako w dniu kobiet, odbyło się w Wieliczce w sali Domu Robotniczego o godzinie 9 rano zgromadzenie kobiet, w którem wzięli udział także górnicy salinarni i robotnicy innych zawodów. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. **Tatarę** wybrano na przewodniczącego zgromadzenia towarzyszkę **Baranową z Wieliczki**.

Na temat Dnia kobiet, oraz o znaczeniu nowoczesnej kobiety w ruchu politycznym i zawodowym referowali towarzyszka **Bajorkowa** i tow. **Tatara**. W referatach podkreślano, jak ważną rolę w życiu politycznem może dzisiaj odegrać kobieta, zwłaszcza kobiety zorganizowane i politycznie uświadomione. Dzisiaj kobiety zajmują już stanowiska w rządach, parlamentach i w gminach, a wszędzie głos ich jest decydujący, gdy idą razem. W dzisiejszych powojennych warunkach życiowych kobieta jako matka, która się troszczy o utrzymanie ogniska domowego, przechodzi o wiele większe strapienie i trudności niż mężczyzna, dlatego też kobiety, robotnice czy żony robotników, winny się skupiać pod czerwonemi sztandarami, zakładać organizacje i przysposabiać się do walki o lepsze warunki bytu. Następnie towarzyszka **Baranowa** odczytała wierszyk towarzysza Tatary pod tytułem: „Do naszych kobiet", oraz rezolucję CKW, która jednogłośnie została przyjęta.

Zgromadzenie to podziałało bardzo dobrze na uczestników i uczestniczki, bo oto, idąc po zgromadzeniu, mówiły sobie kobiety:

— Trudno, niema innej rady na dzisiejszą nędzę i niesprawiedliwość, jak tylko wstąpić w szeregi socjalistów, bo oni wskazują dobrą drogę, którą można dojść do lepszej przyszłości. I my kobiety musimy pomóc naszym mężom i ojcom w walce o lepsze jutro...

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS odbędzie się dziś we środę o godzinie 7 wieczorem, Dunajewskiego 5 II. piętro.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w środę 12 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z Kongresu Zw. Zaw. 2) Wnioski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW INTENDENTURY ŻYWNOŚCIOWYCH PRZY ULICY BOSACKIEJ 5! Dnia 16 czerwca odbędzie się zgromadzenie, na które Zarząd Związku cały ogół pracujący w tymże zakładzie zaprasza.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dwaj panowie B." (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Tamten".
Piątek: „Tamten".

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Carewicz".
Sobota: „Jedna jedyna noc".
Niedziela: „Carewicz".
Poniedziałek: „Jedna jedyna noc".
Wtorek: „Miss Iks" (Tajemnicza dama).
Środa: „Lady Chic".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gehenna pasierbicy".
Corso: „Goniec cesarski" (Macistes).
Dom żołnierza: „Cyrk Royal".
Nowości: „Burza".
Promień: „Poeta żebrak".
Sztuka: „Zabawa w miłość".
Uciecha: „Zmysły w kajdanach".
Wanda: „Żony szalone".
Warszawa: „Grób na biegunie północnym" (Amundsen i Malmgren).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 12 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Najpiękniejsza dolina okolic Krakowa" — wygłosi p. R. Gajda. 17.25: Odczyt: „O domu imienia Jana Matejki" — wygłosi p. M. Szukiewicz. 17.55: Koncert z Warszawy. — 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka pocztowa. 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.06: Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 20.15: Koncert z Katowic. 21.35: Występ autorski z Katowic. 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

KONKURS

Magistrat miasta Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na sporządzenie planu regulacyjnego wraz z parcelacją maj. Łagiewniki lit. A. o powierzchni około 360 ha.

Wyznacza się:

I. nagrodę	7.000 zł.
II. „	5.000 „
III. „	3.000 „
oraz dwa zakupy	1.500 „

Termin składania prac — 5 września 1929 roku.

Warunki konkursu wraz z planem warstwicowym maj. Łagiewniki otrzymać można w Wydziale Budownictwa Magistratu miasta Łodzi, — Plac Wolności Nr. 14, lub w Towarzystwie Urbanistów Polskich w Warszawie — ul. Koszykowa Nr. 55, za opłatą 25 złotych.

Magistrat miasta Łodzi.

Skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K U. Kraków, na nazwisko Stanisław Chapek, unieważnia się.

Firm. 314/28
Nr. spłdz. 145.

Zarządza się wpisanie w rejestrze Spółdzielni przy firmie Spółdzielnia Stolarska „Dąb" w Zakopanem, zarej. z ogr. odp., że na walnych zgromadzeniach członków z dnia 26 lutego 1928 r. i z dnia 13 maja 1928 postanowiono rozwiązanie i likwidację tejże spółdzielni i likwidatorami ustanowiono Jana Hyrca, Jana Grada i Władysława Hyrca.

Sąd okręgowy jako handlowy oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 22 grudnia 1928.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.